

Słowa: Jan Wołek
Muzyka: Janusz Strobel

O KOMINIARZU PANU STANISŁAWIE

Pan Stanisław jest ponad wszystko
Do nóg mu się łąsi Wisła
Nad nim nieba szare grzęzawisko
A pośrodku On - Pan Stanisław

W mokry waciak chmur otulony
W nieodłącznej asyście jaskółek
Czasem zstąpi z nieba na ziemię
Po mleko po parę bułek

Kupczy szczęściem w melonie łaskawca
Nad miastem pierwszy i cechem
Dziecku zdejmie z dachu latawca
Babie guzik daruje na uciechę
Już piec nadał policzki gorące
Gdy mu Staszek wyczyścił komin
Aż przygasło ze wstydu słońce
I chyłkiem się skryło za domem

Pan Stanisław jest ponad wszystko
Do nóg mu się łąsi Wisła
Nad nim nieba szare grzęzawisko
A pośrodku On – Pan Stanisław

Kupczy szczęściem w melonie łaskawca
Nad miastem pierwszy i cechem
Dziecku zdejmie z dachu latawca
Babie guzik daruje na uciechę
A jak czasem w kieszeniach pusto
Przecież wszystko oddał dla ludzi
W całej gali staje przed lustrem
Desperacko chwytając za guzik